

Czerwona Sahra

4 września 2024

Sentyment za Armią Czerwoną, Stalinem i NRD – to podstawa nowej lewicy Sahry Wagenknecht, nazywanej nową Różą Luksemburg. Jej Sojusz opowiada się za wstrzymaniem pomocy wojskowej dla Ukrainy i porozumieniem z Rosją. To łączy ją z AfD.

Nie mijają echa wyborów w Turyngii, które wygrało AfD. Jednak to nie jedyna partia, która może się pochwalić historycznym sukcesem. Drugą jest Sojusz Sahry Wagenknecht, który uzyskał prawie 16% głosów przy ponad 70-procentowa frekwencji. Partia ta istnieje na niemieckiej scenie politycznej od stycznia, a jej inauguracja odbyła się w enerdowskim kinie Kosmos przy Alei Karola Marksa w Berlinie.

Na scenie występowała kobieta w średnim wieku, o ciemnej karnacji i oczach, oraz kruczoczarnych włosach, w czerwonym, staroświeckim kostiumie. To Sahra Wagenknecht, nazywana również nową Różą Luksemburg. Przemawiała do publiczności składającej się głównie z siwych głów, starych politycznych weteranów, którzy zaczynali swoje kariery jeszcze w NRD jako przedstawiciele komunistycznego reżimu. Jej słowa nagradzali burzą oklasków i wybuchami śmiechu, kiedy złośliwie atakowała niemiecki establishment, przede wszystkim zielonych, których uważa za „odklejonych”.

Sahra zapowiedziała powstanie nowej lewicy – tradycyjnej, odwołującej się do prostego człowieka, najlepiej robotnika. Odcinała się przy tym od lewicy liberalnej i progresywnej, która jej zdaniem zdradziła lewicowe ideały i klasę robotniczą na rzecz wielkomiejskich elit intelektualnych i finansowych.

Sahra mimo lewicowej retoryki odwołuje się do wartości społecznie konserwatywnych. Sprzeciwia się wspieraniu zielonej transformacji (choć nie neguje zmian klimatycznych), środowisk

LGBT+ (mimo że w Bundestagu głosowała za homomałżeństwami), ideologii Woke i cancel culture, ruchowi Black Lives Matter i masowej migracji, co zbliża ją do innej partii uznawanej za skrajną i populistyczną, do AfD.

Obie partie łączy również postulat radykalnej zmiany polityki zagranicznej – wstrzymania dostaw uzbrojenia dla Ukrainy i porozumienie z Rosją, aby wznowić import tanich surowców z tego kraju. Opowiada się również za reaktywacją projektu Nord Stream 2.

Na scenie pojawił się również jej mąż, wywodzący się z tej samej partii co ona, postkomunistycznej Die Linke (Lewica) Oskar Lafontaine. Powiedział, że ze względu na swoją przeszłość Niemcy nie mogą przekazywać broni, która posłuży do zabijania Rosjan.

Podczas wystąpień założycieli nowej formacji nie brakowało nostalgii za NRD i starymi, dobrymi czasami gdy Niemcy opowiadały się za pokojem i dobrosąsiedzkimi relacjami z Rosją. Nie brakowało też nawiązania do Armii Czerwonej, która pokonała Hitlera i do Stalina, który umożliwił powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Nie może to dziwić, gdy przyjrzymy się biografii założycielki Sojuszu dla Rozsądku i Sprawiedliwości. Sahra Wagenknecht to córka Niemki i Irańczyka, którego nigdy nie poznała. Urodziła się w NRD, w Turyngii, w której jej partia osiągnęła kilka dni temu tak wielki sukces.

To właśnie w chylącym się ku upadkowi NRD stawiała pierwsze kroki na swojej drodze politycznej. Na krótko przed zburzeniem Muru Berlińskiego, w wieku 20 lat dołączyła do Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec, która żelazną ręką rządziła tym krajem od 1945 roku. Sahra jednak do dzisiaj wspomina ten okres swojego życia z rozrzewnieniem i unika nazywania NRD dyktaturą. Dla niej to było prawdziwie socjalistyczne, silne państwo opiekuńcze, które zamierza odbudować.

Sahra studiowała filozofię i już jako studentka zainteresowała się marksizmem. W 1992 roku, a więc już po upadku NRD, napisała esej pt. „Marksizm a oportunizm”, który wywołał szum w środowisku akademickim. W następnych latach pisała eseje, artykuły i prace poświęcone różnym ruchom i ideologiom lewicowym, dzięki czemu stała się rozpoznawalna w środowisku socjalistów i komunistów.

Cały czas działała też politycznie w kolejnych wcieleniach niemieckiej partii komunistycznej. W końcu przystąpiła do Lewicy, gdzie wkrótce została wiceprzewodniczącą partii. W niej poznała swojego drugiego męża Oskara Lafontaine, współzałożyciela Lewicy.

Pierwszym był również komunista Ralph T. Niemeyer, który obecnie znajduje się pod protekcją Moskwy. Wzięła z nim ślub 5 maja 1997 roku (w dniu urodzin Karola Marksa) i do dzisiaj utrzymuje stały kontakt pomimo publicznych zaprzeczeń.

W międzyczasie ta charyzmatyczna liderka stawała się najbardziej rozpoznawalną osobą na lewicy i trzecią w kraju. Zbudowała swój wizerunek występując w licznych programach telewizyjnych, gdzie głosiła skrajne poglądy, często opierające się na dezinformacji, bez żadnych przeszkód ze strony establishmentu, który ostro krytykowała. Stała się też autorką licznych bestsellerów, które uczyniły z niej milionerkę.

W końcu opuściła Lewicę razem z licznymi rozłamowcami, wśród których był jej drugi mąż, aby stworzyć nową partię o wybitnie populistycznym i wodzowskim charakterze.

Dla niemieckich mediów i polityków, to nie komuniści byli jednak zagrożeniem dla demokracji, lecz wzrastająca w siłę „skrajna prawica” pod szyldem Alternatywy dla Niemiec. To wokół AfD utworzył się kordon sanitarny, do którego przystąpił także Sojusz.

Sahra pomimo licznych, wspólnych postulatów zdementowała

informację o możliwym wspólnym rządzie złożonym z jej partii oraz AfD. Nie wyklucza jednak taktycznego porozumienia w tych kwestiach, które obie partie podzielają. A jest ich naprawdę sporo, co dla Polski nie jest dobrą informacją. Gdy w Niemczech rosną w siłę radykałowie, Polacy nie mogą spać spokojnie. Tym bardziej że obie partie mają wybitnie prorosyjski charakter.

Autorstwo: Patryk Patey

Źródło: ABCNiepodleglosc.pl